

ni i Zachodni oraz „Die Umsiedler”. Nie jest jasne, jaką konkretnie treść wydawcy zamierzają nadać temu ostatnio wymienionemu tomowi.

„Schlesien und die Schlesier” jest pracą zbiorową. Jej głównym autorem (ponad połowa tekstu) i redaktorem całości jest Joachim Bahlcke (Berlin, obecnie Lipsk), stosunkowo młody, lecz już wybitny znawca dziejów Korony Królestwa Czeskiego, w tym Śląska, i w ogóle monarchii habsburskiej. Jego pióra jest pierwsza część, czyli dzieje Śląska od najdawniejszych czasów do początku drugiej wojny światowej. W drugiej części (J. Rogall, Moguncja) dano wojenne, zwłaszcza zaś powojenne dzieje Śląska i jego ludności aż po rok 1995: problemy Volkslisty na Górnym Śląsku, exodus niemieckiej ludności w miarę przesuwania się frontu i przymusowe przesiedlenia, następnie zaś odrębnie losy przesiedleńców w Niemczech Zachodnich i w NRD i ich polityczną działalność, oraz Śląsk w państwie polskim, tutaj, co rzecz zrozumiała, koncentrując uwagę szczególnie na pozostałej tu ludności przyznającej się do narodu niemieckiego, zarazem nie pomijając jednak ogólnego, nie ograniczonego do tej ludności, obrazu stosunków kościelnych, kulturalnych, gospodarczego rozwoju itp.

Trzecią część (R. Krämer, Moguncja) w całości poświęcono gospodarczym dziejom Śląska, w omówieniu cofając się aż do czasów kolonizacji na prawie niemieckim i doprowadzając je do czasów po pierwszej wojnie światowej i gospodarczych następstwach podziału Górnego Śląska w wyniku plebiscytu i decyzji Konferencji Ambasadorów. Autorka czwartej części B. Bönisch-Brednich (Getynga) przedstawiła codzienne życie ludności Śląska od XVIII do początków XX wieku, w piątej części M. Weber (Stuttgart, Oldenburg) zobrazował dzieje piśmiennictwa śląskiego, poczynając od wieków średnich. Część szósta (A. Langer, Lipsk) to zarys dziejów sztuki na Śląsku aż po połowę XX wieku. Całość zamyka głównie już informacyjna część siódma mieszcząca wybór bibliografii przedmiotu zarówno niemieckiej jak stosunkowo obficie polskiej i też czeskiej, zestawienia chronologiczne, informacje o współautorach dzieła, jak również skorowidze osobowy oraz nazw miejscowych.

Publikacja ta na pewno zainteresuje polskiego czytelnika, przede wszystkim dlatego, że dobrze odzwierciedla stopniowe zmiany w nastawieniu niemieckich środowisk naukowych, pośrednio zaś również odpowiednich Ziomkostw, do ciągle jeszcze poruszającego niemiecką i polską stronę problemu przesiedleń po zakończeniu drugiej wojny światowej i w wyniku decyzji poczdamskich 1945 r.

KAZIMIERZ ORZECZOWSKI (Wrocław)

Jerzy Urwanowicz, *Wojskowe „sejmiki”. Koła w wojsku Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*. Dissertationes Universitatis Varsoviensis 446, Białystok 1996, ss. 265 + ilustracje.

Autor – młody badacz młodej uczelni białostockiej, mogący poszczycić się niemalym, wielostronnym dorobkiem – podjął temat, który w literaturze był dotąd ledwie sygnalizowany, a którego znaczenia w obrazie Rzeczypospolitej Obojga Narodów nie sposób niedoceniać. Posiada on swe implikacje swoiście wojskowe, ale także ustrojowe i ideowe. Jerzy Urwanowicz jest świadom tych uwarunkowań, stanowią one dlań badawcze wyzwanie. Zamierzył on przedstawić w swej pracy „sposoby manifestowania opinii, poglądów i aspiracji przez wojsko”, na europejskim tle porównawczym i przez pryzmat koła wojskowego jako instytucjonalnej emanacji tych aspiracji, z uwzględnieniem jego miejsca w systemie organów państwa i samorządu terytorialnego.

Najobszerniej prezentuje on najważniejsze z kół w wojsku, czyli wojskowe koło generalne, określając je jako legalne, bo jego funkcjonowanie posiadało – jak pisze – oparcie w obowiązującym prawie. Źródłem kompetencji generalnych kół wojskowych były zgromadzenia rotmistrzowskie XVI w., zaś prawnym fundamentem – pochodzące od nich artykuły hetmańskie. Dowodzi, że do powinności i prerogatyw legalnych wojskowych kół generalnych należało wyrażanie zgody na zwłokę w odbieraniu wysłużonego żołdu i prowadzenie działań wojennych „na kredyt” (s. 189). W skrajnych przypadkach hetmani traktowali je jako rodzaj rady wojennej, aprobującej kampanie szczególnie ryzykowne. Po zakończeniu działań wojennych, w okresie przedsejmowym lub przed terminem rozliczeń w instancjach skarbowych, na forum jego przedstawiane były postulaty żołnierzy, spisywane w formie instrukcji i następnie przez posłów wojskowych przekładane królowi, sejmowi lub instancjom skarbowym. Koło pełniło funkcje dyspozycyjne, kontrolne i doradcze wobec deputowanych wojskowych, negocjujących z władzami państwowymi sprawy finansowe. Sprawowało też funkcję nadorczą wobec wysyłanych poselstw i wybierało swych przedstawicieli do sądów hetmańskich. Schyłek XVII w. przyniósł kryzys instytucji legalnego koła. Zdaniem autora po sejmie 1717 r. nie było już potrzeby wyrażania zgody na służbę borgową.

Autor podjął też badania nad generalnymi kołami, funkcjonującymi w czasie związków konfederackich; zajął się lisowczykami, zainteresował „dziewiczym” zagadnieniem kół chorągwiowych oraz kołami działającymi w oddziałach zaporoskich Kozaków. W książce pominięto natomiast – chyba ze szkodą dla wykładu – koła, jakie zbierały się podczas popisów i w czasie wypraw pospolitego ruszenia. Autor tłumaczy, że zasługują one na osobne, szersze potraktowanie (s. 196). Nie otrzymaliśmy też odpowiedzi na pytanie, czy koła istniały w wojskach magnackich; wciąż tylko domyślamy się, że ich tam nie było.

Myślę, że autorowi można wybaczyć ściśnienie konturów pól badawczych, zważywszy, że praca i w obecnym kształcie nie cierpi na niedostatek rozległych wątków, a jej ustalenia nadają jej znamiona rozprawy intelektualnie odkrywczej i inspirującej intelektualnie. Zasluga to m.in. szerokiej kwerendy i wielorodzajowych źródeł, na podstawie których został skonstruowany wykład. Autor wykorzystał prawie wszystkie większe zbiornice biblioteczno-archiwalne w kraju; dotarł do archiwum Białorusi w Mińsku. Szeroko uwzględnił starodruki i wydawnictwa źródłowe. W obszernym wykazie literatury – ale także w dokumentacji mieszczącej uzasadnienie wypowiadanych, nieraz polemicznych w stosunku do poprzedników, twierdzeń – figurują pozycje obcojęzyczne: angielskie, niemieckie, francuskie, szwedzkie, rosyjskie, ukraińskie i czeskie. Wykorzystał krytycznie nie tylko monografie czy łatwo kryjące się przed okiem badacza rozprawy i studia w czasopiśmie, ale także recenzje drukowane na łamach periodyków. Budzi szacunek, że nad tym wielorodnym choć czasami szczątkowym materiałem autor potrafił suwerennie zapamiętać. Wiarygodność przekazu podnoszą załączone do pracy dokumenty i ilustracje.

Waleorem rozprawy jest udana próba wkomponowania wojskowego „koła” i „kołowania” w ustrój państwa i mentalność szlachty. Autor ma w pełni rację, kiedy pisze (s. 8), że w powszechnym odczuciu szlachty pojęcie koła zakładało respektowanie ideologicznej zasady równości; „nikt bowiem podczas obrad takiego zgromadzenia nie był wywyższany ponad innych z powodu zajmowanego miejsca”. Trudno też nie zgodzić się z nim, gdy stwierdza, że koła wojskowe wpisały się w łańcuch skutków i przyczyn szerokiego nurtu „polityki uprawianej z konia”, wyrażającej *viritum*, symbol zasady *aequalitas*.

W zakończeniu rozprawy autor pisze m.in., że „koła wojskowe wyrosły z idei demokracji bezpośredniej i poprzez swą działalność wpływały na jej utwierdzenie jako zasady ustroju” (198). O ile nie budzi zastrzeżeń pierwsza część zdania o demokratycznym rodowodzie kół wojskowych, o tyle do zadumy skłania jego część druga, głosząca wpływ koła na demokratyzację życia publicznego w Rzeczypospolitej. Myślę, że ten pogląd zasługiwałby na pełną akceptację tylko w przypadku, gdyby autor udowodnił ponad wszelką wątpliwość, że koła wojskowe istotnie grały rolę zbliżoną do tej, jaką odgrywały sejmiki ziemskie (autor wydaje się w to wierzyć, kiedy na s. 192 pisze o „nieformalnych zgromadzeniach o charakterze sejmikowym”). Tego nie otrzymaliśmy, choć wywody i ilustracje przytoczone w rozprawie są interesujące i sugestywne.

Generalnie pytanie o to, czy kół formułowały swe postulaty samodzielnie – w sensie: niezależnie od możliwych dowódców, którzy byli senatorami, ministrami, familiantami czy „statystami”, a nawet wbrew ich stanowisku – czy też pod dyktando swych chlebodawców, zawisło w próżni. Autor udziela na nie różnych odpowiedzi i trzeba przyznać, że jego zadanie na tym polu jest bardzo trudne. Może należało stanąć na stanowisku, że dzieje kół – ich wzlot w połowie XVII w. i ich późniejszy kryzys – to dzieje sukcesów i kryzysu systemu patronackiego (oligarchicznego) w dwu Polsce? Autor słusznie przypomina niechętny stosunek szlachty do wojskowych intruzów, którzy chcieli być czwartym stanem w państwie.

Pozostaje sprawa miejsca kół wojskowych w systemie politycznym Rzeczypospolitej, słusznie uznana przez autora za fundamentalną. Wagę jej oddaje pierwszy trzon tytułu rozprawy: *Wojskowe „sejmiki”*. Wywody autora wydają mi się wszakże nieco powikłane w interpretacji. Oczywiście termin „koło” można czasem spotkać w odniesieniu do sejmiku, choć znacznie częściej – jak mi się wydaje – w odniesieniu do trybunału. Termin ten nie był jednak synonimem zgromadzeń parlamentarnych – ani w odbiorze potocznym ani w literaturze – i nie pisałbym o „zawłaszczaniu suwerenności polityczno-prawnej przez szlachtę na zgromadzeniach nieinstytucjonalnych” (s. 10 i in.) Nie podoba mi się często i w różnych kontekstach stosowane przez Jerzego Urwanowicza wiązanie idei demokracji bezpośredniej z problemem suwerenności. Samo rozróżnianie suwerenności prawnej i suwerenności politycznej – pochodzące bodaj od Adama Lityńskiego – uważam za niedoskonałe. Suwerenność jest jedna; niepodzielna i niezbywalna, choć różne mogą być jej odcienie i różne podmioty jej piastunami; nie ma jej, jeżeli władzę najwyższą – prawotwórczą i wykonawczą – potwierdzają normy prawne a nie poświadczą polityczna praktyka (i odwrotnie); podobnie z istotą suwerenności łączy się jej decentralizacja (kiedyś sam podzielałem podobny w tej mierze pogląd Bogusława Leśnodorskiego). Inne sprawy: Limita sejmiku była tyleż dążeniem szlachty do zapewnienia sobie minimum ciągłości politycznego działania, co wyrazem szacunku dla królewskiej prerogatywy wyłączności zwoływania sejmiku. Podział na zjazdy zinstytucjonalizowane i niezinstytucjonalizowane nie wydaje mi się ostry i może być dyskutowany. Podobnie sądzę, że „konfederacje ponad królem” – omawiane przez autora – nie były regułą a wyjątkiem od niej; w jeszcze wyższym stopniu dotyczy to relacji wzajemnej konfederacja generalna – sejm walny; przekonałem się o tym ostatnio po raz kolejny, studiując diariusz sejmu grodzieńskiego z 1793 r., który w pewnym momencie zerwał swój węzeł z Targowicą. W istocie konfederacja wciąż traktowana była jako instytucja – w stosunku do sejmu walnego – zastępcza, przejściowa, niepełna, niedoskonała.

Drobne różnice zdań w stosunku do ustaleń autora – różnice istotne dla poruszanej w pracy tematyki, ale nie mieszczące się w jej centrum, nie zmieniają mojego generalnie pozytywnego zdania o książce i jej tezach. Szereg z pośród tych ostatnich stanowi wzbogacenie naszej wiedzy o podmiotach władzy i nacisku w Rzeczypospolitej; wspomnę o wywodzie plastycznie pokazującym przenoszenie petycji wojska na forum izb sejmowych, także przez wybieranie wojskowego posła na sejmiku przedsejmowym (s. 55), o zdumiewającej wysokości „traktamentowych sum”, wypłacanych przez sejmy nie skarżącemu się wojsku a delegatom od kół, o latach 1655–1672 jako „złotym okresie kół wojskowych”, o topnieniu znaczenia tych kół wraz z postępującą dekompozycją sejmu walnego etc.

Rozprawa obejmuje tematykę, która dotąd nie była przedmiotem monograficznego opracowania. Jej wyniki oceniam wysoko zarówno w warstwie rekonstrukcji faktów, jak i interpretacji. Jest pracą, w której sąsiadują ze sobą i wzajemnie się uzupełniają pracowitość autora, jego talent i umiejętność posługiwania się metodami naukowymi.